

# Z deszczu pod rynnę?

16 stycznia 2017

Białoruskie władze zgodziły się na budowę w kraju kilku obozów dla imigrantów. Te doniesienia potwierdziła Komisja Europejska. Do tych placówek trafią przede wszystkim imigranci, którzy otrzymali decyzję o deportacji. W zamian UE wprowadzi liberalizację wizową dla Białorusinów oraz inne polityczne i gospodarcze profity.

Białoruś będzie przyjmować imigrantów z Europy. O szczegółach uzgodnień między Brukselą a Mińskiem poinformowała niemiecka gazeta „Die Tageszeitung”. Autor materiału twierdzi, że wszedł w posiadanie pewnego dokumentu Komisji Europejskiej przeznaczonego do użytku wewnętrznego. Chodzi o porozumienie z Mińskiem w sprawie rozmieszczenia na terytorium Białorusi kilku niewielkich ośrodków dla imigrantów (Migrants Accomodation Centers), będących w stanie przyjąć od 30 do 50 osób.

Z dokumentu wynika, że powstaną dwa typy ośrodków: zamknięte i otwarte. W ośrodkach zamkniętych będą przetrzymywani przybysze, którym nie udzieliło azylu żadne państwo w Europie i którzy muszą wrócić do swoich krajów na zasadzie dobrowolności lub z zastosowaniem procedur deportacyjnych.

Liczba takich placówek na białoruskim terytorium nie jest znana. Niemiecka gazeta informuje jednak o sumie wydzielonej przez Unię Europejską na ten projekt. 7 mln euro. Pośrednio ośrodki będą też finansowane w ramach programu Europejski Instrument Sąsiedztwa (ENI) w latach 2017-2020. Projekt będzie koordynować Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji.

Ponadto uprzedzono, że te placówki – jeśli zostaną wybudowane – powinny spełniać „najwyższe międzynarodowe i unijne standardy”. Czyli posiadać oddzielne pomieszczenia dla kobiet, dziewcząt i rodzin. Imigranci otrzymają tam też pomoc

psychologiczną i medyczną. Jak pisze „Die Tageszeitung”, są teraz tego pozbawieni.

Niemiecka gazeta odpowiada też na najważniejsze pytanie: kto trafi do białoruskich ośrodków. Zdaniem autora będą to uciekinierzy z Syrii, Ukrainy i Rosji, których zatrzymano na granicy UE albo wobec których podjęto decyzję o deportacji. Czyli te placówki będą przystankiem w drodze powrotnej do ich krajów. Na przykład, taką grupą, która nie znajdzie schronienia w UE, są Czeczeni.

W zamian za przyjęcie problematycznych imigrantów przez Białoruś, Unia Europejska przewidziała określone bonusy. Chodzi o trzy umowy między Mińskiem a Brukselą. Pierwsza przewiduje znaczną liberalizację wizową dla Białorusinów. Mińsk aktywnie działa na tym polu od dwóch lat. Co ciekawe, Białoruś jest światowym liderem pod względem wydawanych wiz Schengen. Według Komisji Europejskiej w 2014 r. wbito je do 880 tys. paszportów, a rok później do 753 tys. Dane z 2016 r. nie zostały jeszcze opublikowane. Druga umowa ma uregulować tzw. mobilne partnerstwo, czyli uproszczoną procedurę wydawania wiz pracowniczych i studenckich Białorusinom. Z kolei trzecia umowa nakłada na Mińsk obowiązek readmisji. Białoruś będzie musiała przyjmować imigrantów, którzy poprzez jej terytorium przedostali się do UE.

Jak poinformowała RT Europejska Służba Działań Zewnętrznych (EEAS), Wspólnota nie finansuje i nie zamierza finansować zamkniętych ośrodków dla imigrantów na Białorusi: „UE wspiera Białoruś w walce ze zwiększonym napływem nielegalnych imigrantów w ramach kompleksowego programu pomocy w sferze migracji w wysokości 7 mln euro (program Europejski Instrument Sąsiedztwa). Celem projektu jest pomoc rządowi Białorusi w opracowaniu i wdrożeniu strategii zarządzania nielegalną imigracją w zgodzie z normami międzynarodowymi i standardami w sferze migracji. Ponadto z projektu będzie finansowana budowa i/lub renowacja niektórych tymczasowych ośrodków dla imigrantów. Projekt będzie realizowany we współpracy z

Międzynarodową Organizacją ds. Migracji”.

Dopiero niedawno, bo 10 stycznia, szef Głównego Wydziału Konsularnego MSZ Białorusi Igor Fisenko powiedział, że jego kraj nie może przyjąć warunków UE dotyczących readmisji z powodu braku infrastruktury umożliwiającej przyjmowanie i rozmieszczenie znacznej liczby imigrantów. Jest oczywiste, że budowa za fundusze unijne sieci ośrodków rozwiąże ten problem radykalnie.

Białoruski resort polityki zagranicznej potwierdził plany budowy ośrodków finansowanych ze środków unijnych. Szef służby prasowej ministerstwa Dmitrij Mironczik wyjaśnił: „Chodzi o wspólny projekt z przedstawicielstwem Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji na Białorusi realizowany w ramach Partnerstwa na rzecz Mobilności”.

Białoruski MSZ zaprzeczył, by do tych placówek mieli trafiać Rosjanie, którzy podjęliby próbę przedostania się do UE poprzez terytorium Białorusi. Jest to niemożliwe ze względu na to, że są oni obywatelami Państwa Związkowego Rosji i Białorusi. Jak podkreślił szef Departamentu ds. Obywatelskich i Migracji Aleksieja Bieguna, ośrodki będą przeznaczone wyłącznie dla nielegalnych imigrantów.

Eksperci różnie oceniają ten projekt.

– Ta wiadomość w zasadzie wpisuje się w schemat normalizacji stosunków z UE. W tej sytuacji Białoruś znacznie ociepli stosunki z europejskimi partnerami, przy czym takie kwestie, jak kara śmierci i wolne wybory, zostaną odsunięte na drugi plan – powiedział w rozmowie z RT Wiktor Jewmienienko z Belarus Security Blog. – Europejscy politycy powiedzą swoim wyborcom, że problem imigrantów jest pozytywnie rozwiązywany. Przyjęcie uchodźców nie stwarza poważnego zagrożenia dla naszego bezpieczeństwa. Oczywiście, jeśli nie będą to krytyczne cyfry. W naszym kraju prawodawstwo migracyjne jest dość surowe i skrupulatnie śledzi się za jego przestrzeganiem,

czasami nawet przesadnie. Bez wątpienia pewne konflikty z lokalnymi mieszkańcami pojawią się tam, gdzie zostaną rozlokowane otwarte ośrodki. Ale w sumie uważam, że sytuacja będzie pod kontrolą. Pieniądze też mają tu znaczenie, zwłaszcza uwzględniając, że powstaną dodatkowe miejsca pracy – dodał.

Jednak pojawiły się też wątpliwości co do tego, czy taki scenariusz jest możliwy z prawnego punktu widzenia. – UE już od dawna ma problem z uchodźcami. Na początku XXI wieku Bruksela chciała rozmieszczać przybyszów w obozach zlokalizowanych na terytoriach nowych członków UE – powiedział białoruski politolog Siergiej Marcelew. – Głównie w Polsce i krajach bałtyckich. Nic z tego nie wyszło. Inicjatywa pozostaje w sprzeczności z prawem międzynarodowym. Jeśli uchodźcy, omijając kraje trzecie, znaleźli się w jednym z państw UE, powinni tam zostać, a nie trafiać na Białorusi, która nie należy do UE – wyjaśnił.

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)